

Zarys historii sztuki estońskiej

Na marginesie wystawy w I. P. S.-ie

Przed kilku dniami została otwarta w Warszawie wystawa sztuki estońskiej. Wystawa ta budzi duże zainteresowanie, gdyż dotychczas Warszawa nie miała możliwości zetknięcia się ze sztuką estońską.

Dla orientacji czytelników podajemy dziś krótki zarys dziejów sztuki estońskiej.

NARODZINY NARODOWEJ SZTUKI ESTOŃSKIEJ

Termin, „sztuka estońska“ wszedł w użycie po raz pierwszy w niezbyt odległej przeszłości, gdy chłop estoński, wstępujący na uniwersytet, przestał być rzadkością i gdy wykształcony Estończyk zaczął używać swego ojczystego języka na równi z miejscowym rosyjskim inteligentem i potentatem bałtycko-niemieckim. W owym czasie — był to rok 1905 — wybuchła właśnie w Rosji rewolucja, która niosła ze sobą dla miejscowości narodowych nadzieję otrzymania pewnych swobód w dziedzinie kulturalnej. W wyniku tych dążeń w tym kierunku już następnego roku jesienią mogła się zrodzić w uniwersyteckim mieście Tartu myśl urządzenia pierwszej estońskiej wystawy sztuki.

Już dawno jednak przedtem, bo w połowie ubiegłego stulecia, wyrosł z narodu estońskiego tacy malarze akademicy, jak: J. Köller, K. L. Maibach, O. G. H. Hoffman i świetnej szkoły rzeźbiarzy: L. Weizenberg i A. Adamson, którzy tworzyli dzieła swe w środowiskach elity rosyjskiej i w obcych krajach. Dzięki tym meżom rozpoczął się na terytorium dzisiejszej Estonii potężny rozwój sztuki, gdy dotąd zajmowali się sztuką bądź tylko Niemcy bałtyccy i Rosjanie, bądź wynarodowieni Estończycy.

„MŁODA ESTONIA“

W pierwszym dziesięciu lat obecnego stulecia rozpoczął się wśród młodej inteligencji estońskiej żywy ruch literacko-artystyczny pod nazwą „Młoda Estonia“.

Audycje polskie w radio duńskim

Profesor slawistyki na uniwersytecie w Arkus w Danii A. Stender — Petersen rozpoczął cykl odczytów radiowych p. t. „Polska“. W pierwszym odczycie cyklu p. t. „Kraj“ prelegent przedstawił położenie geograficzne Polski i jej stosunki ludnościowe. Następne odczyty p. t. „Historia“ i „Kultura“ odbędą się w następnym tygodniu.

Przy sposobności wypada podkreślić, że w ciągu ostatnich miesięcy radio kopenhaskie nadało 2 przeszło-godzinne wieczory polskie obok szeregu występów gościnnych artystów polskich.

„Ruch ten powstał jako reakcja przeciwko przemożnemu dotąd rosyjskiemu, a przedtem niemieckiemu, wpływowi kulturalnemu. Gdy dotąd adepci sztuki uczyli się przeważnie w niemieckich akademiach lub też w rosyjskich szkołach, obecnie zaroziło się od młodych i żądnych walki bojowników sztuki w Paryżu, by stamtąd przynieść do ojczyzny nowe piękno.

PO WIELKIEJ WOJNY

Malarze N. Triik i K. Mägi oraz rzeźbiarz J. Koort odosłonieli dzieła swej szkole zachodnio-europejskiej zupełnie nowe horyzonty nie tylko Estończykom, ale i niemieckim i rosyjskim miłośnikom sztuki. Dopiero jednak po powstaniu Niepodległego Państwa w wyniku wielkiej wojny mogła sztuka estońska wstąpić na te wyżyny, na których obecnie się znajduje, t. j. osiągnąć poziom innych narodów europejskich.

Te osiągnięcia zawdzięczać należy niemal wyłącznie wyższej szkole „Pallas“ w Tartu i Państwowej Szkole Sztuki Stosowanej w Tallinie. Oczywiście, iż wszyscy młodzi wykształceni w kraju udają się na dalsze studia do wielkich środowisk Zachodu już to za morzutu, już to jako stypendyści Państwowego Funduszu Sztuki. Jest to czynnikiem wielkiej wagi w tworzeniu nowych wartości.

SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH

Dzisiaj wykładają w estońskich Szkołach Sztuk Pięknych wyłącznie siły narodowe. W ich liczbie wielu tych artystów, którzy sami wyszli z estońskich szkół i którzy po powrocie z Zachodu objęli w nich stanowiska nauczycieli.

Nauczyciele malarstwa, jak: Triik, Vabbe, młody Liimand i nauczyciele rzeźby, jak: Mellik (Melnik) i Starkopf — Rea w „Pallas“ stanowią rekojmie, że kształcenie pod ich okiem i ręką, a zachęcani osobistym przykładem młodzi, zdołni są dać sztuce estońskiej nowe i świeże wartości. Również twórczych artystów dostarcza estońska Wyższa Szkoła Sztuki Stosowanej. Dowodem tego są: malarz F. Koppel i rzeźbiarz A. Kaasik. Nauczyciele tej szkoły w dziedzinie malarstwa: A. Jannsen i R. Nyman oraz V. Mellik w dziedzinie plastyki zdolali skierować talenty swych uczniów we właściwe łozysko, w oparciu o ich wartości wewnętrzne i temperament artystyczny.

W pracach młodych artystów, którzy wyszli z obu szkół nie można dostrzec uderzających różnic, gdyż metody nauczania są tu i tam mniej więcej jednakowe.

WŚRÓD ARTYSTÓW

Przedstawicielem samodzielnej

szkoły jest obecnie mistrz starszego pokolenia Kr. Raud. Jego oryginalny prymitywizm dąży do szarmonizowania tematów, wziętych z mitologii estońskiej z ich zewnętrzną formą, Raud w swej strukturze duchowej jest tak oryginalny, iż niemal nie znajduje naśladowców.

Drugim przedstawicielem starszego pokolenia jest malarz pedagog Ants Laikmaa (Laipmann), którego szkoła jednak uczyniła przemożny wpływ na uczniów. Typowym przykładem tego wpływu jest Erna Brinkmann w swych pastelowych portretach.

Rzeźbiarz J. Raudsepp jest w ich szeregu wybitnym przedstawicielem swego monumentalnego stylu.

Z malarzy wyróżniają się E. Ole i F. Randel, którzy wyszli z kubizmu, by dojść do wizji przyrody przez pryzmat neorealizmu. Prosta ale mocna technika posiada impresjonista V. Ormison. Należy tu również wymienić pokrewnych mu duchowo młodszych kolegów z „Pallas“ — A. Bergman'a, J. Grünberga i wielu innych w dziedzinie malarstwa i grafiki.

DEFILADA WOJSK SZWAJCARSKICH W LOZANNIE



Po zakończeniu manewrów wojsk szwajcarskich odbyła się w Lozannie wielka defilada zmotoryzowanej artylerii. Na zdjęciu nowe działa szwajcarskie.

Znowu postęp!

Równoległe do rozwoju motoryzacji idzie postęp w dziedzinie budowy opon „Stomil“, który rok rocznie prezentował nam na Targach Poznańskich nowości, a i w tym roku nie przelamał tradycji. Fachowców automobilowych zainteresują niewątpliwie szczegóły techniczne, z jakimi wystąpił „Stomil“, będący — jak to powszechnie zresztą wiadomo — pionierską placówką w tej dziedzinie przemysłu w Polsce. I tak widzimy obok normalnej produkcji opon samo-

Pani moda ma głos

Z wiosennych pokazów mody

Im bliżej lata — tym więcej jasnych, barwnych sukien, kolorowych kapeluszy, pantofelek, rękawiczek — pojawia się na rewiach mod. Piszę „na rewiach“ bo na ulicy mimo panujących upałów jeszcze nie całkiem „zakwitła wiosna“. Nasze panie są konserwatystkami i z trudem decydują się na jasne barwy na ulicy, — w tym zakresie nie chcą naśladować Paryżanek...

A tymczasem moda tegoroczna jest wesoła, młodzieńcza i barwna jak nigdy. Czarny kapelusz do bry był w marcu, biały — włożyliśmy w lipcu: maj i czerwiec stoi pod znakiem całej gamy żywych barw. Modne są kapelusze z filcu w kolorach pastelowych błękitnych, liliowych różowo-poziołkowych i żółtych, do czarnych i kremowych sukienek — nosi się pęki kolorowych kwiatów i obłoki woalek we wszystkich kolorach tęczy.

Kolorowe są także rękawiczki i torebki, kolorowe pantofelki — o najmodniejszym fasonie t. zw. „sanelek“ (podeszwa jest b. gruba i składa się z kilku warstw skóry lub skóry i korka naprzemian).

Bardzo ładnym zestawieniem był np. pokazany na ostatniej rewii mody w „Bristolu“ płaszcz sportowy popielato-beige z dużymi kieszeniami, któremu towarzyszyła torebka i rękawiczki ze skóry zielonego krokodyla oraz pantofle sportowe — sanki ze skóry brązowej i zielonej.

Sukienkom z jedwabiu wzorzystych — niemal z reguły towarzyszy jasny kapelusz w jednym z kolorów deseni: np. do sukni imitujących granatowy w drobny desień błękitno-biały, — kapelusz z filcu błękitnego z błękitną woalką i niebieskie rękawiczki. Do sukni czarnej w deseń malinowy — kapelusz z dużym rondem z czarnej słomki z główką zręcznie udrapowaną z szerokiej taftowej wstążki w kolorze malinowym. Do letnich jasnych sukienek jednobarwnych — wymarzony wprost był kapelusz ze słomki w kolorze jasnej śmietanki z główką z tafty w kratę w kolorach śmietankowych, różowych, białych, zielonych i granatowych.

Wyrazem tendencji tegorocznej mody był b. młodzieńczy, odpowiedni tylko dla pań o typie urody podłotka — komplet granatowo-biały; spódniczka króciutka i bardzo kłozowa z jedwabnej pepity granatowo-białej, żakietki kusy lub bolero z jedwabiu granatowego, obszyty był dokoła i pod szyją (wycięcie w karo) wąską białą koroneczką; kapelusik granatowy w typie cylindera. Śliczny był drugi kostium — odpowiedni już na ulicę — spódnica lekko kłozowa układana w fa-

dy z wełny w grubą kostkę granatowo-białą, żakiet gładki granatowy, duży kapelusz sombrero z białą wypustką na rondzie i płaską główką.

Dobrze pomyślany był kostium granatowy w paski wiśniowe i błękitne — do pasiastej spódniczki były dwa żakiety — gładki granatowy i pasiasty i dwa kapelusze: granatowy i wiśniowy.

Ładne były sukienki z wzorzystych kuponów — np. sukienka granatowa w białe drobne i większe gwiazdki; gwiazdki „zagaśczały się“ w okolicy ramion tworząc rodzaj b. wzorzystego karczaka — rozsiadane były tylko zrzadka w tali i zagaśczały się znowu w dole sukni, tworząc rodzaj szlaku.

Wiele sukienek gładkich granatowych — zdobitych białymi ornamentami, np. wypustki i naszytka z białej, jedwabnej tasiemki, wstawiane białe klipy, widoczne tylko „w ruchu“ przy poruszaniu się kryjących je fałdy, wreszcie białe haft, w postaci drobnych białych gwiazdek w dole spódniczki i na staniku; nie można wreszcie zapomnieć o takim charakterystycznym dla obecnej mody szczególe, jak... rąbek kolorowej haletki lub obszyte koronką brzegu sukni.

Sukienki granatowe zdobity częściej obszyte z białej waleńki, sukienki wzorzyste i powiewne noszone są na różowych, błękitnych i liliowych halkach z tafty, obszytych w dole falbanką lub splisowaną „riuszką“.

Alinette.

40-lecie pracy scenicznej Antoniego Wzorzycowskiego

Na scenie Stołecznego Teatru Powszechnego (Dom Żołnierza na Pradze) odbędzie się w dniu 5 maja uroczystość jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy scenicznej Antoniego Wzorzycowskiego, członka zespołu T. K. K. T.

Odegrany będzie dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg białym się stanę“, w którym wystąpi jubilat.

Antoni Wzorzycowski, aktor wysoko ceniony, pracę na scenie rozpoczął w 1900 roku w Łomży pod dyrekcją L. Morozowicza. Już w roku następnym rozpoczął wędrowkę po miastach pro-

wincjonalnych dawnego Królestwa Polskiego, wędrowkę, której właściwie dotychczas nie skończył, gdyż od 2 lat znajduje się w zespole Stołecznego Teatru Powszechnego w Warszawie, teatru — posiadającego wszelkie cechy teatru objazdowego.

W ciągu 40 lat swej tułaczki artystycznej A. Wzorzycowski pracował kolejno w kilkunastu zespołach niemal we wszystkich większych miastach, głównie zaś w zespołach objazdowych. W r. 1918 prowadził samodzielnie teatr w Zamościu, w 1923 — w Wilnie.

Kronika kulturalna

W sobotę, dn. 6 maja o godz. 20-iej w sali odczytowej Domu Katolickiego

goa im. Piłsa XI (ul. Nowogrodzka 49 II p.) staraniem Zjedn. Pol. Pisarzy Katolickich dr. K. M. Morawski wygłosi odczyt p. t. „Polska w przedmiejach wojny“.

Ceny biletów w pierwszych rzędach 1 zł., w dalszych 50 gr. Dla członków Zjednoczenia i młodzieży akademickiej wstęp wolny.

POWRÓT WYPRAWY POLSKIEJ Z AFRYKI

Członkowie wyprawy Polskiego Tow. Wypraw Badawczych do Afryki Środkowej opuścili ląd afrykański w dniu 11 kwietnia r.b., udając się statkiem francuskim z Mombasy do Marsylii. W tym samym czasie kierownik wyprawy, prof. E. Loth, odbył drogę powrotną do kraju przez Sudan i Egipt, skąd przez Grecję dotrzedo Polski w pierwszych dniach maja.

Członkowie wyprawy powrócą do Warszawy — po pięciomiesięcznej nieobecności w kraju — w dniu 6 maja, w godzinach wieczornych.

LAUREACI NIEMIECKICH NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Minister Goebbels ogłosił na posiedzeniu niemieckiej Izby Kultury nazwiska laureatów dwóch nagród państwowych.

Nagrodę literacką otrzymał Bruno Brehm za dzieło p. t. „Trylogia austriacka“, nagrodę zaś dla reżyserów filmowych — Karol Fröhlich za film „Ojczyzna“.

ODKRYCIE STAREGO CMENARZA KOŁO KOWNA

Przy rozkopaniu ziemi na Zielonej Górze, przedmieściu Kowna, natrafiono na stare cmentarzysko z II wieku po N. Chrystusa.

Prace wykopaliskowe w tym miejscu są obecnie prowadzone pod nadzorem kierownika wydziału archeologicznego Muzeum Witolda Wielkiego w Kownie, dr. Pusznasa.

OLE STEFANI

24)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

— Ach, on był wstrętny! — powiedziała z przekonaniem Janet.

Nagle pies warknął i widelec Janet zawisł w powietrzu.

— Tarka coś zwietrzył... Zaraz usłyszysz...

— Czy już jest trzecia?

— Prawdopodobnie... cicho, Kate!...

Umilkły i po chwili rzeczywiście usłyszały przeciągłe wołanie z ulicy.

Janet westchnęła z ulgą.

— Jeszcze nigdy nie czekałam z taką niecierpliwością na południową gazetę... Zaraz, Tarka, zaraz!

Wypuściła psa na schody i Tarka jak kosmata kula potoczył się na dół. Zatrzasnęła drzwi i skierowała się do okna.

— Jak ci nie wstyd, kobieto! — zawołała za nią Kate. — Okryj się czymś!

Janet roześmiała się i narzuciła na ramiona szal.

Sprzedawca gazet podniósł głowę, szczerząc zęby i dziewczyna, jak co dzień, rzuciła mu dwupensową monetę zawiniętą w kawałek papieru.

W tym momencie Tarka wyskoczył na ulicę. Chłopak wetknął mu w pysk gazetę, ale nie zdążył go nawet pogłaskać — pies zadarł łeb i pomknął z powrotem na górę. Po kilku chwilach już drapał we drzwi.

Janet go wpuściła i pochwaliła klepiąc:

— Dobrze, Tarka.

— Hau! — odszczeknął przymilnie pies, wiedząc, że go czeka bardziej realna nagroda w postaci kawałka keksu. I otrzymał ją oczywiście.

Janet rozłożyła gazetę na stole, dziewczyna pochyliła się nad nią i nagle zawołała jednocześnie:

— Jest!

Na pierwszej stronie widniały dwie fotografie: jedna przedstawiała patrzącego spoje lba mężczyznę w starszym wieku — jak większość tego rodzaju reprodukcji była niewyraźna; druga jeszcze gorsza, ukazywała młodą dziewczynę, którą z równym prawdopodobieństwem można było wziąć za księżną Connaught jak i za słynną tenisistkę Wills Moody.

Objaśnienie do pierwszego zdjęcia głosiło:

Daniel Hoppe.

Wieżień, który uciekł z Reading i do tej pory nie został ujęty. Musiał mieć pomoc z zewnątrz. Inspektor Foster mówi: „Zbieg jest

jeszcze w kraju. Mam nadzieję, że go schwytam nie później jak za trzy dni. Superintendent Stoll używa wszystkich środków, którymi rozporządza.

— Więc jeszcze go nie złapali — wtrąciła Janet. — Przykra wiadomość dla Violet.

Przeczytały wspólnie drugą notatkę:

Marta Hope, córka zbiega, lat 25, stenotypistka, Londyn East

Naszemu współpracownikowi udało się odzyskać Martę Hope, która twierdzi, że nic nie wie o swoim ojcu. Przed jedenastu laty straciła matkę. Ma brata, który przed dziesięciu laty wyemigrował do Ameryki. Jest technikiem. Marta Hope mówi: „Wolałabym, by ojciec nie uciekł z Reading. Wiedziałabym przynajmniej, gdzie jest.“

VIII.

Trzy dni minęły, a inspektorowi Fosterowi nie udało się ująć Daniela Hope'a. W Reading ukarano paru funkcjonariuszów więzienia, kilku przeniesiono. Upłynęło jeszcze osiem dni. Dzienniki zajmowały się innymi wydarzeniami. Umieszczały takie same niewyraźne zdjęcia, lecz innych osobistości. Tylko gdzieś w końcu gazety można było znaleźć co dzień krótką notatkę: „Hope pozostaje nadal nieuchwytny“.

— A widzisz, jeszcze go nie złapali — powiedziała Kate. — Prawdopodobnie to nie działa uspokajająco na twoją macochę.

(D. c. n.).